



Dyrektor Generalny Lasów Państwowych

Dyrekcja Generalna Lasów Państwowych ul. Wawelska 52/54 00-922 Warszawa NIP: 525-00-10-901
tel.: /022/ 825-85-56 fax: /022/ 825-85-56 wew. 203 e-mail: sekretariat@lasy.gov.pl www: http://www.lasy.gov.pl

GD013/RP/4/2010

Warszawa, 8 marca 2010 r.

Sz. P. Paweł Lisicki

Redaktor naczelny „Rzeczpospolitej”

Prosta Office Center

ul. Prosta 51

00-838 Warszawa

W związku nieprawdziwymi i nieściłymi informacjami zawartymi w artykule „Wielki wyrab lokali”, opublikowanym w „Rzeczpospolitej” w dniu 02.03.2010r., którego autorami są Aneta Stabryła, Izabela Kacprzak i Jarosław Kałucki, działając na podstawie art. 31 i 32 ustawy z dnia 26.01.1984 r. - Prawo prasowe domagam się zamieszczenia sprostowania o następującej treści:

„1. Nieprawdą jest, że w latach 2000-2008 Lasy Państwowe wybudowały dwa razy więcej mieszkań i domów niż ich sprzedały pracownikom. We wspomnianym w artykule okresie (lata 2000-2008) Lasy Państwowe sprzedały ponad 33 tys. nieruchomości, a wybudowały w tym czasie 564. Niezrozumiałe jest, że sami autorzy najpierw stwierdzają, że „z blisko 50 tys. takich lokali własnością pozostało dziś 12 tys.” (wynikałoby z tego, że sprzedano 38 tys. lokali), następnie podają, że „w latach 2000-2008 Lasy wybudowały ponad 100 mieszkań i aż 460 domów” (czyli w sumie 560), po czym stwierdzają, iż ta druga liczba jest dwukrotnie wyższa niż pierwsza.

2. Na zamieszczonym w artykule zdjęciu widnieje nie budynek Nadleśnictwa Kobiór, jak wynika z podpisu, lecz prywatny budynek mieszkalny stojący w sąsiedztwie. Siedziba Nadleśnictwa jest budynkiem ponad stuletnim, zagrzybionym, niedostosowanym powierzchnią i kubaturą do liczby pracujących w nim osób oraz wymagań technicznych, zwłaszcza sieci komputerowych. Autorzy artykułu przytaczają ekspertyzę rzeczoznawców, która to potwierdza, po czym dezawuuują ją bez żadnej podstawy i argumentów, bo nie można za taki uznać stwierdzenia: „Wygląd budynków zupełnie o tym nie świadczy”, zwłaszcza jeśli wygłaszają je osoby, które prawdopodobnie budynku w ogóle nie widziały, na co wskazuje zamieszczenie niewłaściwego zdjęcia.

3. Decyzja o konieczności budowy nowej siedziby Nadleśnictwa Kobiór zapadła już w 2007 r. - przed powołaniem obecnego dyrektora generalnego Lasów Państwowych - i właśnie ze względu na kryzys w 2009 r. jest obecnie na etapie przygotowawczym, a nie na etapie realizacji. Nieprawdą jest zatem, że – jak sugeruje artykuł – jest ona realizowana na polecenie dyrektora generalnego, mimo że inne inwestycje zostały wstrzymane, jak również to, że decyzja o tej inwestycji została podjęta przez obecnego dyrektora generalnego przez wzgląd na dawne miejsce pracy, skoro to nie on ją podjął.

4. Nieprawdą jest, że „*Piganowie wynajęli posiadłość, gdy w 2002 r. zlikwidowano Nadleśnictwo Pszczyna i leśniczówka w Miedznej stała się tzw. mieniem zbędnym*”. Nieruchomość w Miedznej nie jest leśniczówką od blisko 20 lat, a osada została wynajęta państwu Piganom na początku roku 2001, jeszcze w ówczesnym Nadleśnictwie Pszczyna, na prawach przysługujących pracownikom Lasów Państwowych. Fakt ten nie ma nic wspólnego z likwidacją Nadleśnictwa Pszczyna, która nastąpiła znacznie później - 1 stycznia 2003 r.

5. Nadużyciem jest zestawienie wyceny domu w Miedznej, dokonanej przez rzeczoznawców, z opinią sołtysa Miedznej. Lasy Państwowe sprzedały ów dom w 2006 r. i wycena należącej do niego działki dokonana została w połowie 2006 r. Tymczasem autorzy cenę metra kwadratowego działki, oszacowaną 4,5 roku temu przez rzeczoznawców, zestawili z dzisiejszą ceną rynkową podaną przez sołtysa, nie wspominając o braku jakichkolwiek argumentów, by zakwestionować samą wycenę rzeczoznawców. To manipulacja, godząca w dobre imię wyceniających nieruchomości osób, nabywców oraz sprzedawcy nieruchomości.

6. Nieprawdą jest, że aktualne „*przepisy wyraźnie mówią, że nie sprzedaje się zabudowań gospodarczych (...)*”. W artykule jest mowa o nieruchomościach zabudowanych budynkami mieszkalnymi wraz z przyległościami. Tymczasem jako przyległości określane są właśnie budynki gospodarcze. Znamienne, że błędna informacja o przepisach w artykule pada z ust anonimowego „jednego z leśników”.

7. Nieprawdą jest, że „*leśniczówka w Miedznej stoi przy takiej drodze [publicznej – M.P.], na skraju działki*”. W rzeczywistości budynek jest oddalony od drogi o blisko 100 m. Pierwotna wielkość działki wynosiła 65 arów. Została ona ograniczona do niezbędnej powierzchni, a jej wielkość wynika właśnie z oddalenia od drogi publicznej i konieczności zapewnienia komunikacji (drogi dojazdowej). Ponadto ze sprzedaży wyłączono stodołę będącą również składową częścią osady.

Jednocześnie proszę o opublikowanie poniższej odpowiedzi na zarzuty sformułowane w artykułach „Wielki wyrąb lokali” z dnia 02.03.2010 oraz „Dla leśników także auta za grosze” z dnia 03.30.2010, opublikowanych w „Rzeczpospolitej”:

Autorzy opublikowanych w „Rzeczpospolitej” artykułów pt. „Wielki wyrąb lokali” (02.03.2010) oraz „Dla leśników także auta za grosze” (03.30.2010) usiłują stworzyć

wrażenie, że Lasy Państwowe niewłaściwie gospodarują swym mieniem, na dodatek czynią to z naruszeniem przepisów, a zyskują na tym „*prominentni urzędnicy*”, którzy rzekomo korzystają z niespotykanych przywilejów i robią w ten sposób „*złote interesy*”. Artykuły te grożą poniżeniem Lasów Państwowych w oczach opinii publicznej i narażeniem kierujących nimi osób na utratę zaufania niezbędnego do wykonywania obowiązków – i to całkowicie bezpodstawnie. Zdumiewające jest, jak na podstawie faktów, a także szczegółowych odpowiedzi i konkretnych danych przekazanych przez Lasy Państwowe dziennikarzom „Rzeczpospolitej”, byli oni w stanie stworzyć całkowicie zmanipulowany obraz, któremu owe fakty, udzielone odpowiedzi i przekazane dane wyraźnie przeczą.

Nowe regulacje prawne (rozporządzenie Ministra Środowiska) są korzystne przede wszystkim dla szeregowych pracowników Lasów Państwowych (m.in. podleśniczych), natomiast w stosunku do osób na stanowiskach kierowniczych (nadleśniczy, naczelnik, dyrektor) nie niosą ze sobą żadnych zmian. Nadużyciem jest więc alarmowanie o nagłym „*uwłaszczaniu się za grosze prominentnych urzędników Lasów*”. Na dodatek naczelna teza artykułu opiera się na stwierdzeniu jednej osoby – leśnika, a obecnie posła PiS Piotra Cybulskiego. Autorzy ani słowem, gwoli zachowania obiektywizmu, nie wspominają, że poseł Cybulski znajduje się w sporze z Lasami Państwowymi, dotyczącym zajmowania przez niego budynku należącego do Lasów Państwowych, do zajmowania którego utracił on uprawnienia.

Autorzy próbują stworzyć wrażenie, że – prowadzona całkowicie zgodnie z przepisami – sprzedaż lokali należących do Lasów Państwowych jest czymś niespotykanym. Mimo że sięgające 95% zniżki dla pracowników wykupujących zajmowane lokale nie są ewenementem, przeciwnie – podobna praktyka jest przyjęta w wielu instytucjach. Autorzy – mimo posiadanych na ten temat danych - ani słowem nie komentują stanu technicznego sprzedawanych w ten sposób lokali, co jest manipulacją. Informacja, że bardzo często są to obiekty wyeksploatowane, liczące sobie zwykle kilkadziesiąt albo ponad 100 lat, często stanowiące współwłasność, gdzie koszt kapitalnego remontu jest wysoki, najwyraźniej nie pasowała do tezy o „*złoty interesach*”, które jakoby są do zrobienia w Lasach Państwowych.

Autorzy przelotnie wspominają, że z 50 tys. posiadanych kiedyś lokali Państwowym Lasom zostało dziś około 12 tys., gdyż resztę sprzedano. Kto nabył te tysiące sprzedanych lokali? W artykule nie ma słowa o tym, że w ogromnej mierze beneficjentami byli robotnicy leśni, ich rodziny, pracownicy administracji, księgowości i działów technicznych. Czytelnicy dowiadują się jedynie, że mieszkania lub osady nabyła „*cała rzesza ludzi na kierowniczych i dyrektorskich stanowiskach*”. Przytoczone przy tej okazji liczby (w sumie 253 lokale i osady) nijak mają się do całkowitej liczby sprzedanych lokali, czyli grubo ponad 30 tys. (w rzeczywistości mieszkania i osady kupione przez osoby na stanowiskach kierowniczych to 0,7% wszystkich sprzedanych nieruchomości) i są zaprzeczeniem tezy o „*całej rzeszy ludzi na kierowniczych i dyrektorskich stanowiskach*” itd.

Ta próba manipulacji jest tym bardziej niezrozumiała, że w grudniu, czyli zaledwie kilka miesięcy wcześniej, „Rzeczpospolita” piórem pani Anety Stabryły, współautorki artykułu „Wielki wyrąb lokali” (*sic!*), w oparciu o te same fakty i dane pisała coś dokładnie przeciwnego w artykule pt. „Lasy Państwowe pozbywają się mieszkań” (03.12.2009). Wtedy Czytelnicy mogli się dowiedzieć, że Lasy Państwowe sprzedają lokale zgodnie z prawem („Zgodnie z ustawą Lasy Państwowe mogą sprzedawać mieszkania, które są im już niepotrzebne, ale pierwszeństwo w ich zakupie mają pracownicy, którzy w chwili sprzedaży zajmują lokal”), że wielkość bonifikat dla wykupujących je pracowników jest określona przez przepisy („W zależności od stażu pracy w Lasach (min. trzy lata) i okresu, przez jaki mieszkają w lokalu, bonifikata może sięgnąć nawet 95 proc. wartości mieszkania”). Informowano również, że „380 mln zł wydały Lasy na utrzymanie mieszkań przez ostatnie pięć lat” i te ogromne koszty są przyczyną pozbywania się zbędnego majątku. Cztery miesiące temu dziennikarka „Rzeczpospolitej” znalazła powody, dla których znowelizowano rozporządzenie Ministra Środowiska, rozumiała dlaczego Lasy Państwowe sprzedają lokale, a możliwość zakupu mieszkań przez pracowników na preferencyjnych warunkach, z 95-procentowymi bonifikatami, nie budziła żadnych zastrzeżeń i kontrowersji. Teraz te podstawowe okoliczności zostały pominięte, a zastąpiły je wyrwane z kontekstu i na dodatek zmanipulowane dane.

Przykładowo, z artykułu Czytelnicy dowiadują się, że w ostatnich 15 latach w budynek Nadleśnictwa Kobiór „wpompowano setki tysięcy złotych”. Dlaczego dziennikarze nie przytoczyli dokładnej podanej im kwoty – 229 tys. zł? Czy podzielona przez 15 lat (co daje średni koszt remontów w ponad stuletnim budynku rzędu średnio 15 tys. zł rocznie) nie byłaby już tak sensacyjna, jak bliżej nieokreślone „setki tysięcy złotych”? Dokładna ekspertyza biura wycen nieruchomości, oceniające zużycie wspomnianego budynku na 80%, także nie pasuje do tezy, więc autorzy po prostu ją dezawuuują, stwierdzając, że budynek wcale na taki zniszczony nie wygląda. Potwierdzeniem „fachowości” tej dziennikarskiej oceny jest zilustrowanie artykułu zdjęciem nie tego budynku, o którym mowa, lecz prywatnej nieruchomości w sąsiedztwie. Trudno w tej sytuacji nie podejrzewać, że formułujący takie zarzuty autorzy w ogóle nie widzieli nieruchomości, o której piszą.

Opis sprzedaży nieruchomości w Miedznej roi się od błędów i manipulacji. Na przykład Czytelnicy dowiadują się, że co prawda rzeczoznawca wycenił metr kwadratowy działki na 16 zł, ale zapytany sołtys Miedznej dziwi się temu, wskazując, że „tu działki chodzą po 80 zł za metr”. Dziennikarze doskonale wiedzą, że dom z działką zostały sprzedane przez Lasy Państwowe w 2006 r. i wtedy też rzeczoznawcy dokonali wyceny. Mimo to – bez zająknięcia się o trendach cenowych na rynku nieruchomości, a w szczególności ziemi w ostatnich latach - pytają sołtysa o dzisiejszą cenę rynkową. Opinię fachowców o cenie w 2006 r. zestawiają z opinią nie-fachowca o cenie z 2010 r. (i to nie tej konkretnej działki, ale działek w danej okolicy w ogóle). Według autorów, jest to jedna z „kilku kontrowersji” wokół tej transakcji. Inne rzekome kontrowersje, przedstawione w artykule, to m.in. kupno tej „leśniczówki” (nieruchomość od 20 lat nie ma takiego statusu) z przyległościami, mimo że stoi „przy drodze publicznej, na skraju działki” (stoi blisko 100 m od drogi publicznej i

wielkość przydzielonej działki wynika właśnie z tego faktu – konieczności zapewnienia dojazdu – co jest zgodne z przepisami; na dodatek wielkość pierwotnej działki została ograniczona przed sprzedażą, a artykuł sugeruje, że było odwrotnie).

W celu udowodnienia z góry założonej tezy autorzy nie wahają się sięgać po jaskrawe wręcz nadużycia. Z treści artykułu wynika, że Lasy Państwowe sprzedały około 38 tys. budynków i lokali, a jednocześnie wybudowały w latach 2000-2008 w sumie 560 nowych mieszkań i domów. Faktycznie w latach 2000-2008 sprzedano ponad 33 tys. nieruchomości, a wybudowano w tym samym okresie 564 nowych. Te nieścisłości nie byłyby istotne, gdyby nie to, że w tym samym artykule autorzy stwierdzają, że liczba nowych nieruchomości wybudowanych przez Lasy Państwowe w latach 2000-2008 jest... „dwukrotnie wyższa od liczby lokali sprzedanych w tym czasie pracownikom”. Ten oczywisty nonsens jest podstawą do stwierdzenia, że relacja liczby sprzedanych do nowo wybudowanych lokali „jest zastanawiająca”, a dalej do sugestii, że Lasy Państwowe dokonują nieracjonalnych inwestycji.

Większość tych błędnych i nierzetelnych informacji powtórzono również w artykule „Dla leśników także auta za grosze” (03.03.2010), dodając wątek udzielania przez Lasy Państwowe leśnikom pomocy finansowej przy zakupie prywatnych aut używanych do celów służbowych. Mimo że wszystko w tej sprawie ma oparcie w odpowiednich przepisach, a samochody kupowane są po cenach rynkowych, a nie jak podano „za grosze”.

Taki sposób przedstawienia wspomnianej problematyki w „Rzeczpospolitej” jest nierzetelny i wysoce krzywdzący dla samych Lasów Państwowych, jak i wszystkich ich pracowników. Przedstawienie sprzedaży zbędnych lokali ze zniżką i pierwszeństwem wykupu dla pracowników jako niespotykanego zjawiska, rzekomej próby uwłaszczenia się grupki osób, jest po prostu nieprawdziwe. Sprzedaż z bonifikatą opiera się na obowiązujących przepisach, jest jak najbardziej zasadna i racjonalna ekonomicznie (co jeszcze w grudniu nie budziło wątpliwości „Rzeczpospolitej”), a jej beneficjentami jest faktycznie „rzesza”, ale szeregowych pracowników Lasów Państwowych, a nie wąska grupa osób na kierowniczych stanowiskach. Proces ów nie jest żadną tajemnicą, jest całkowicie jawny i wynika z aktów prawnych. Lasy Państwowe udostępniły dziennikarzom „Rzeczpospolitej” wszelkie informacje, o które prosili, nie czyniąc w dostępie do nich żadnych przeszkód. Lasy Państwowe i ich pracownicy nie mogą jednak ponosić konsekwencji tego, że prawdziwe i konkretne dane nie okazują się wystarczająco „sensacyjne” dla dziennikarzy, którzy niekiedy zdają się liczyć nie na fakty, lecz na „fakty”, pasujące do wymyślonej tezy.

Liczę na to, że w przyszłości współpraca Lasów Państwowych i „Rzeczpospolitej” będzie układała się wzorcowo i tego rodzaju przykra korespondencja będzie zbyteczna. Zawsze pozostajemy, w tym dyrektor generalny Lasów Państwowych, do dyspozycji mediów, gotowi udzielić wszelkich informacji, wywiadów itp.

Do wiadomości:

1. Minister Środowiska
2. Sejmowa Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa;
3. Szef Klubu Poselskiego Lewica;
4. Szef Klubu Poselskiego PIS;
5. Szef Klubu Poselskiego PO;
6. Szef Klubu Poselskiego PSL;
7. Kolegium Lasów Państwowych (wszyscy);
8. Naukowy Zespół Doradczy przy Dyrektorsze Generalnym LP (wszyscy);
9. Prezes Towarzystwa Przyjaciół Lasu;
10. Ruch Obrony Lasu;
11. Zarząd Główny Inżynierów i Techników Leśnictwa i Drzewnictwa;
12. Regionalni Dyrektorzy LP (wszyscy);
13. Dyrektor Instytutu Badawczego Leśnictwa;
14. Redaktorzy Naczelni „Lasu Polskiego”, „Trybuny Leśnika”, „Przeglądu Leśniczego”.